



System Ewaluacji Oświaty

Nadzór pedagogiczny

Barbara Wójcik

NA CZYM BUDOWAĆ ZAUFANIE DO EDUKACJI?

Zaufanie pokoleń Polaków do edukacji opierało się głównie na 3 podstawach:

1. zaufaniu do nauczyciela,
2. szacunku dla wiedzy jako prawdy naukowej,
3. docenianiu roli edukacji dla przetrwania i tożsamości narodu.

Rozważmy, czy podstawy te są trwałe i czy wciąż są zasadne.

1. Zaufanie do nauczyciela

Praca nauczyciela jest służbą: nauczyciel uczy ucznia nie dla siebie i korzyści własnej, lecz dla niego samego i dla jego miejsca w społeczeństwie. Tak jak każdy inny rodzaj służby, praca ta nie jest zawodem, lecz powołaniem. Służba charakteryzuje się tym, że nie ma równowagi między daniem i braniem: człowiek będący w służbie zawsze więcej daje niż bierze! Biorcy nie mogą oddać, są jedynie potrzebujący – na tym właśnie polega sens służby. Czyni to za nich - dla równowagi – społeczeństwo, „wypłacając” swoim służbom nie tylko pieniądze, lecz uznanie i wdzięczność. (Jeśli społeczeństwo tego nie potrafi, nie docenia rangi służb, nabór do nich odbywa się na zasadzie selekcji negatywnej).

Wymaganie posłuszeństwa jest narzędziem oddziaływania służb, i na ogół wszyscy to rozumieją: w razie zagrożenia życia należy bezwzględnie podporządkować się wojsku, policji, straży czy lekarzom, żeby umożliwić im skuteczne działanie. Nie ma jednak powodu, by współczesna szkoła była oparta na posłuszeństwie - nauczyciele muszą opanować budowanie współpracy z klasą na obopólnie ustalonych zasadach. Szacunek dla każdej osoby oraz wyraźne granice zachowania – a wewnątrz tych granic wolność wyboru wartości. Kiedy uczeń nie doznaje przymusu i czuje, że nauczyciel jest po jego stronie, może ukształtować swoje własne wartości, a te będą wtedy prospołeczne, dobre. Żeby w to uwierzyć, trzeba zaufać uczniowi, i na tym opiera się nauczycielskie powołanie. Ponieważ obserwator wpływa na obserwowane, to zdolności dziecka i jego wewnętrzna dobroć mają szansę się ujawnić.

Badania opinii publicznej w krajach Zachodu wciąż jeszcze wykazują znaczny poziom zaufania społecznego, jakim cieszy się zawód nauczyciela. Jest to właściwie zaufanie do standardów powołania. Tak jak wierzymy, że lekarz będzie wierny przysiędze Hipokratesa, policjant wierny

prawa a duchowny – Bogu, tak wierzymy, że nauczycielowi zależy na uczniu i na tym, by w umyśle ucznia „rozbłysło światło”.

Zaufanie nie jest oparte na żądaniu, by ktoś spełniał moje oczekiwania -- mogę mieć przecież sprzeczne oczekiwania czy wręcz absurdalne roszczenia, np. żeby lekarz nie pozwolił umrzeć żadnemu pacjentowi, ksiądz uczynił z człowieka anioła a nauczyciel zastąpił dzieciom rodziców. Dopóki jednak każdy z nich działa w granicach swojego powołania, ufam, że wewnątrz tych granic zostanie zrobione wszystko, co możliwe.

Nauczyciel z powołania to mądry, dojrzały dorosły, który towarzyszy dziecku w drodze do dorosłości, by rozwinęło ono swoje zdolności i siłę wewnętrzną z pożytkiem dla siebie i innych. Patrzy na nie bez uprzedzeń i nie wnioskuje z jego zachowania, jakim jest człowiekiem, gdyż szanuje jego godność.

Nauczanie i oddziaływanie wychowawcze jest prawdziwą twórczością, ponieważ każdy uczeń jest inny, a co motywuje jednego, demotywuje drugiego. Doskonale to rozumieją nauczyciele-korepetytorzy, najpierw ustalając z uczniem cel (*To co, uczymy się a-pod nauczyciela, b- do egzaminu czy c-dla przedmiotu?*), a potem dobierając odpowiednie klucze do umysłu i możliwości młodego człowieka. I zawsze zaczynają pracę od odbudowania/umocnienia wiary we własne siły ucznia, gdyż jest ona emocjonalną podstawą procesu uczenia się. Nie chcą być żadnymi przewodnikami, podążają raczej tuż za uczniem.

Kiedy nauczyciel z powołania wie, że odniósł sukces? Kiedy na świadectwie dojrzałości może dać uczniowi najwyższe noty z takich przedmiotów, jak: zaufanie do własnego umysłu, świadomość swoich potrzeb, zdolność do refleksji, lubienie siebie, radzenie sobie z konsekwencjami własnych decyzji, odpowiedzialność.

Jeśli sformułujemy zadania nauczyciela, jak poniżej, wydają się one niezmiennie:

- a) po pierwsze – nie szkodzić
- b) po drugie – umacniać poczucie godności
- c) po trzecie -- pomóc rozwinąć osobowość
- d) po czwarte -- umożliwić rozumienie świata

Wszystko, co pomaga nauczycielowi w wypełnianiu tych zadań, służy wysokiej jakości edukacji, wszystko, co mu w tym przeszkadza, obniża tę jakość.

2. Szacunek dla wiedzy jako prawdy naukowej

Treści nauczania są z definicji oparte na zdobyczach nauk – chodzi o to, żeby przekazać uczniowi naukowy obraz świata, zgodny z porządkiem, jaki wypracowano w danej dziedzinie wiedzy. Obraz oparty na jasnych przesłankach, nie mitologiczny ani chaotyczny, ani też ostateczny, gdyż przekształcający się zgodnie z nowymi odkryciami. Ten „gmach wiedzy” jest coraz bardziej złożony, dlatego coraz ważniejsze staje się prawidłowe zakładanie fundamentów w umyśle ucznia, aby mógł on budować na nich swoje rozumienie: przyswajać najpierw proste kategorie, po czym uczyć się łączenia ich w konstrukcje wyższego rzędu. Przekazanie podstaw jest zadaniem niezwykle twórczym, gdyż nauczyciel nie jest w stanie użyczyć własnego rozumienia, może jedynie stworzyć warunki, by powstało ono w umysłach uczniów. Jest sprawą wielkiej wagi, aby żaden młody umysł nie był pozbawiony tej zdobyczy. Rzeczy dogłębnie zrozumiane budują świadomość związków człowieka z całym istnieniem, podczas gdy zbiory nie powiązanych informacji nie mają żadnego osobistego znaczenia.

Żyjemy w polu sił i jeżeli nie chcemy rozumieć, jak one działają, to cofamy się do epoki przednaukowej. Czy można byłoby zaufać edukacji, która pomija wyjaśnianie? Jeżeli nie wiemy, jak działają siły wokół nas, to nie możemy przewidzieć skutków własnych działań. Dotyczy to zarówno wiedzy o świecie, jak i wiedzy o człowieku.

Mieszkamy wśród zdobyczy cywilizacji naukowo-technicznej, mamy nawet coraz wyższe wymagania co do jakości materialnego wyposażenia. Cała technika opiera się na wykorzystaniu praw fizyki. Tymczasem w szkole podstawowej nie uczy się fizyki, choć prawa fizyczne działają nieprzerwanie i niezależnie od tego, czy ktoś je poznał. Można by je pominąć, gdyby nie to, że ich nieznaną odbija się (niekiedy dramatycznie) na życiu ludzkim: nikt nie może przewidzieć, gdzie rozleją się wody powodziowe, chociaż dane są oczywiste; urzędnik wydaje zezwolenia na budowę domów na terenach zalewowych; polityk zamiast inżyniera wyznacza przebieg drogi; a węzeł komunikacyjny w centrum wielkiego miasta w trzy lata po gruntownej przebudowie wymaga remontu.

Niektórzy profesorowie obawiają się, że następuje nie tylko upośledzenie myślenia abstrakcyjnego, na którym wyrosła prawdziwa *Science*, ale myślenia w ogóle. Zrozumienie sensu abstrahowania uczy jednocześnie odróżniania rzeczy ważnych od mniej ważnych. Jeśli wszystkie informacje podaje się jako jednakowo ważne, to niebawem wszystkie staną się nieważne. Jeśli

słowa zaczynają zastępować znaczenie, wiedza wkrótce będzie bez znaczenia. Dyscyplina umysłu, której wymaga myślenie (logiczne, systemowe, a nawet zdroworozsądkowe), potrzebna jest w każdej dziedzinie życia: w gospodarce, zarządzaniu, polityce, planowaniu przyszłości, finansach, indywidualnej przedsiębiorczości. Przedsiębiorcy nie mogą znaleźć do pracy zdolnych techników i inżynierów, czytanie ze zrozumieniem sprawia kłopot studentom, a większość ludzi nie ma pojęcia, że podstawą bogactwa jest procent składany.

Studenci i uczniowie w większości oczekują algorytmów, przepisów czy sposobów prowadzących do osiągnięcia celu, niż wyjaśnień, dlaczego te sposoby działają. Być może współczesność wymaga, aby młodzież była wyposażona właśnie w sprawności (umiejętności, kompetencje) i tego obecnie oczekują od edukacji społeczeństwa europejskie.

3. Docenianie roli edukacji dla przetrwania i tożsamości narodu

Trudno sobie wyobrazić przetrwanie narodu bez rzetelnej edukacji, zwłaszcza narodu pozbawionego państwowości lub uciskanego przez obcą władzę lub ideologię. Wolna szkoła była marzeniem pokoleń Polaków, a wiedza stała się ikoną prawdy i najcenniejszą inwestycją w przyszłość. Polska porzbirowa jest jeszcze młoda, nie ma nawet 100 lat, a stoczyła już dwa wielkie długotrwałe boje o niepodległość: z okupacją niemiecką i z ideologią komunistyczną, ponosząc znaczne i znaczące szkody „na duszy i ciele”.

Nie trzeba już walczyć o przetrwanie ani doświadczać swojej siły poprzez stawianie oporu wrogowi. Mamy wolną szkołę i coraz mniej zakłamaną historię.

Z praktyki terapeutycznej metodą ustawień rodzinnych wynika, że skutki wojen wciąż oddziałują -- na nieświadomym poziomie umysłu -- na żywotność rodzin. Potrzebne jest nowe spojrzenie na historię. Z jednej strony odbudowanie świadomości tysiącletnich korzeni, z drugiej pozamykanie grobów, ażeby umarli, uczczeni we właściwy sposób, mogli spoczywać w spokoju, a żywi po zakończeniu żałoby doświadczać życia w pełni.

To dwie zupełnie różne postawy: czy patrzymy przed siebie ze świadomością wzmacniającej siły wielu pokoleń, płynącej poprzez nas z przeszłości w przyszłość, czy odwracamy się i patrzymy w przeszłość, pochyleni nad mogiłami ofiar, osłabieni ich cierpieniem.

Przypatrzmy się dzieciom: czy są żywotne, pełne wigoru i witalności? Jeśli takie są, bywają niejednokrotnie problemem dla szkoły, która stara się poskromić ich energię. W jaki sposób uczyć małe lwy, żeby nie robić z nich grzecznych dziewczynek, jak chciałyby niektóre nauczycielki? Czy kobieta może wiedzieć, jak z chłopca stać się mężczyzną? Jak może przetrwać i rozwijać się naród bez lwów, gepardów, orłów i delfinów?

Nie widać sposobów twórczego wykorzystania chłopięcej energii, potrzebni są nauczyciele-mężczyźni, którzy – jak rzekł pewien surowy Wielki Nauczyciel – mogą wpływać wychowawczo na chłopców, bo wiedzą, co jest w nich dobrego... Chodzi nie tylko o wzory męskości, lecz o potwierdzenie młodzieńczej siły przez dorosłego mężczyznę, i znalezienie dla niej twórczych wyzwań na miarę współczesności. Dziecko pozostawione samo sobie, bez zrozumienia jego potrzeby doświadczania własnej sprawczości i bez zrozumienia jego wrażliwości, będzie doświadczać stanów apatii bądź agresji -- nie wiadomo co jest gorsze w skutkach.

Czas młodości jest szczególnym czasem, w którym pojawiają się podstawowe pytania o sens życia i wybór własnej drogi: Jak dobrze żyć? Jak być szczęśliwym? Jak się nie bać? Czy jestem dobrym człowiekiem? Czy sobie poradzę? Co właściwie chciałbym robić? Odpowiedzi na te pytania, choć ściśle subiektywne, mają znaczenie dla przetrwania narodu. Jeśli młodzież odnajdzie „motywy życia i nadziei”, porządek społeczny może ulec prawdziwej przemianie. Edukacja albo wspiera te poszukiwania, albo je uniemożliwia.